Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

K[illegible]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Czwartek 6 sierpnia 1936 r. | Nr. 213

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

STAN OBLĘŻENIA w GRECJI

Komintern doprowadził do strajku generalnego

WIEDEŃ, 5.8. **Według wiadomości nadeszłych drogą okrężną z Aten, w całej Grecji we wtorek o północy został ogłoszony strajk generalny.**

ATENY, 5.8. Ogłoszony w całej Grecji, we wtorek o północy strajk generalny, pociągnął za sobą zaostrzenie sytuacji do tego stopnia, że rząd grecki widział się zmuszonym wydać szereg nadzwyczajnych zarządzeń celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju.

W porozumieniu z królem rząd ogłosił stan wojenny. **Parlament grecki został rozwiązany, bez ustalenia nowego terminu wyborów.**

Wszystkie gmachy urzędowe oraz zakłady użyteczności publicznej oddane zostały **pod opiekę wojska**, które odeprzeć ma ewentualne ataki strajkujących.

Rząd zdaje sobie w zupełności sprawę, że **niepokojący ruch mas robotniczych jest dziełem komunistów**, którzy chcą kraj cały wciągnąć w krwawe zamieszki. Jako powód do ogłoszenia strajku powszechnego posłużył fakt, iż **rząd zamierza wprowadzić przymusowe rozjemstwo czynników rządowych we wszystkich zatargach pracowniczych.**

Ludność kraju przyjęła z zadowoleniem nadzwyczajne zarządzenia władz, mające na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa. W całym kraju panuje dotychczas spokój.

Grecja odcięta od świata

WIEDEŃ, 5.8. W nocy z wtorku na środę **zostały przerwane wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z Grecją** z rozkazu rządu greckiego.

Według wiadomości, jakie nadeszły do Wiednia, we środę przed południem z Belgradu, **rząd grecki rozwiązał parlament i ogłosił równocześnie stan oblężenia w całym kraju oraz sądy doraźne.**

Rząd grecki widział się zmuszony do poczynienia tych zarządzeń z uwagi na **niebezpieczeństwo komunistyczne**, jakie zagrażało bezpośrednio Grecji.

Już od szeregu tygodni **nadchodziły z Grecji niepokojące wiadomości o agitacji kominternu**, usiłującego wzniecić obecnie też i w Grecji pożar wojny domowej na wzór Hiszpanji. Tym zakusom komunistycznym zapobiegł wczas jeszcze rząd grecki, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi w swym kraju.

Dotychczas niewiadomo jeszcze, co się rozegrało właściwie w Atenach w nocy z wtorku na środę, ponieważ komunikacja telefoniczna **jest w dalszym ciągu przerwana.**

Niezbitym faktem jest jednak, że komintern zamierzał w nocy z wtorku na środę zrealizować plan **komunistycznego zamachu stanu w Grecji**, który dzięki energicznemu stanowisku króla i całego rządu został w samym zarodku stłumiony.

40 tysięcy żołnierzy abisyńskich

stoczyło walkę z Włochami pod Addis-Abebą

RZYM, 5.8. Agencja Stefani podaje: Wbrew fałszywym wiadomościom, rozsiewanym w ostatnich dniach zagranicą o rzekomych krwawych walkach między rasem Sejumem, stojącym na czele 7 tys. powstańców a wojskami włoskiemi w rejonie Dessie, ras Sejum przybył do stolicy na zaproszenie wicekróla, odbywając podróż do Diredaua samolotem, a następnie koleją. Ras Sejum odbył rozmowy z marsz. Grazianim, a dziś przewodniczyć będzie na zebraniu przywódców abisyńskich, podczas którego ponowi akt uległości uczyniony w maju rb.

Wierność rasa Sejuma nabiera doniosłego znaczenia, ponieważ chodzi tu o syna rasa Mangaszy Johannesa, który ze względów dynastycznych wywierał zawsze olbrzymi wpływ na ludność północnej części cesarstwa abisyńskiego.

LONDYN, 5.8. Wbrew oświadczeniu **agencji Stefani, nadeszły tu dziś alarmujące wiadomości o wielkiej bitwie** pomiędzy powstańcami abisyńskimi a wojskami włoskiemi pod Addis-Abebą.

Ras Imru na czele 40 tysięcy Abisyńczyków przypuścił generalny szturm a pozycje włoskie, w wyniku czego kilkuset Włochów zostało zabitych.

Według niepotwierdzonych wiadomości wojska abisyńskie otaczają zwartym pierścieniem Addis-Abebę.

Poprawę sytuacji gospodarczej

STWIERDZA KOMITET EKONOM.

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Na posiedzeniu tem wygłosił przemówienie wicepremjer Kwiatkowski, stwierdzając poprawę w przemyśle i handlu polskim, a co zatem idzie spadek bezrobocia.

Załatwiono również sprawę przeniesienia dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma.

Międzyn. Kongres kobiet

W KRAKOWIE

KRAKÓW, 5.8. (Tel. wł.) W dniu 26 sierpnia rb. odbędzie się w Krakowie międzynarodowy kongres kobiet. Protektorat honorowy nad kongresem objął p. Prez. I. Mościcki.

Kontrola

UJŚCIA DUNAJU

LONDYN, 5.8. — Według wiadomości z Bukaresztu zachęcony powodzeniem Turcji w sprawie demilitaryzacji cieśnin dardanelskich rząd rumuński zwróci się w najbliższej przyszłości do mocarstw z żądaniem zniesienia międzynarodowej kontroli ujścia Dunaju.

Bunt wojsk rządowych w Madrycie

Dalsze posiłki dla powstańców

PARYŻ, 5.8. — Jak donoszą z hiszpańskich źródeł urzędowych, pod Samosierrą i w kilku innych punktach frontu w Sierra Guadarrama wojska powstańcze zaatakowały pozycje wojsk rządowych, zostały jednak odparte, **tracąc przytem 300 zabitych.**

W okolicy Leon, miejscowości, położonej nad ważną przełęczą, prowadzącą do Madrytu, odbywa się z **obu stron koncentracja wojsk. Jak podkreślają** neutralni obserwatorzy wypadków hiszpańskich, sytuacja **rządu jest niezwykle krytyczna.** Ponad głową władzy legalnej wyrastają we wszystkich ważniejszych ośrodkach miejscowe sowiety, opanowane całkowicie przez komunistów. W stolicy rząd również traci coraz bardziej swój autorytet.

Jak donosi radjostacja sewilska, w Madrycie **zbuntować się miały dwa pułki wojsk technicznych.**

W Barcelonie toczyć się mają walki uliczne.

KONCENTRACJA WOJSK POWSTAŃCZYCH W CEUCIE

PARYŻ, 5.8. — Z Tangeru donoszą że Ceuta posiada od wczoraj wygląd **obozu wojskowego.** Ulice miasta zatłoczone są poprostu wojskiem. Z ważniejszych garnizonów marokańskich, a głównie z Larache, Seluan i Tetuan przez cały dzień wczorajszy nadchodziły do Ceuty transporty żołnierzy, broni i amunicji.

W porcie stoją 3 okręty hiszpańskiej linji „Compania Transmediterranea", które mają wojska i sprzęt wojenny przewieźć do Hiszpanji.

Na lotnisku w Tetuan stoją gotowe do startu liczne samoloty, przeznaczone dla eksportowania transportu wojsk i uderemnienia prawdopodobnego ataku **floty rządowej na okręty powstańców.**

200 ZABITYCH PO STRONIE WOJSK RZĄDOWYCH

PARYŻ, 5.8. — Radjostacja w Sewilli ogłosiła dziś w nocy raport sytuacyjny gen. Queipo de Llano.

Generał stwierdził na wstępie, iż rząd madrycki usiłuje wszelkiemi sposobami przeszkodzić nadawaniu komunikatów przez stację sewilską.

W dalszym ciągu swego komunikatu generał podaje, że samolot rządowy w pobliżu Sewilli obrzucił bombami oddział **wojsk powstańczych, nie wyrządzając poważniejszych szkód,** natomiast w pobliskiej wiosce od bomb rządowych, zginęły 4 kobiety.

Dalej generał oświadczył, iż w pobliżu Grenady wojska rządowe doznały dotkliwej porażki w walce z powstańcami. W walce tej oddziały rządowe **straciły 200 zabitych i pozostawiły na polu walki znaczny transport amunicji**

W ALGESIRAS.

LONDYN, 5.8. — Reuter donosi z Gibraltaru, że miasta La Linea i Algesiras zajęte są obecnie przez oddziały ochotnicze organizacji monarchistycznych, przybyłe z pomocą wojskom marokańskim, skoncentrowanym w San Roque. W Algesiras znajduje się 3000 ludzi, a w ciągu tygodnia oczekiwane jest przybycie z Maroka **dalszych 2000 ochotników.**

Z Kadyksu nadeszły **działa polowe i amunicja.**

SAMOLOTY FRANCUSKIE DLA MADRYTU

PARYŻ, 5.8. — „Le Jour" podaje sensacyjną wiadomość, dostarczenia rządowi madryckiemu eskadry francuskich samolotów Devoitine 372, złożonej z 14 aparatów.

„Le Jour" podaje, że aparaty te zbudowane zostały na zamówienie rządu litewskiego, który następnie zamówienie to wycofał.

POSELSTWO HISZPAŃSKIE W WARSZAWIE WYMÓWIŁO POSŁUSZEŃSTWO RZĄDOWI

WARSZAWA, 5.8. — Sekretarz poselstwa hiszpańskiego, kierujący pod nieobecność posła placówką warszawską, Adolfo Perez-Caballero, telegraficznie **wymówił posłuszeństwo rządowi madryckiemu, i również telegraficznie oddał się do dyspozycji rządu powstańczego w Burgos.**

POLSKA ZAPROSZONA

PARYŻ, 5.8. — W wyniku rozmów między Francją a Włochami w sprawie paktu nieinterwencji w sprawy hiszpańskiej porozumienie będzie rozszerzone także na Niemcy, Belgję, ZSRR. i Polskę.

Spodziewają się, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróci się z zaproszeniem w najbliższym czasie do Brukseli, Berlina, Warszawy i Moskwy.

BOMBA W LOKALU

Funduszu odbudowy Palestyny

WARSZAWA, 5.8. (tel. wł.) Robotnicy zatrudnieni przy remoncie lokalu zajmowanego przez „Kieren Hajesow" **Funduszu Odbudowy Palestyny** po odbiciu tynku w jednej ze ścian znaleźli **wmurowany w cegły rewolwer angielski nabity pięcioma kulami i bombę z zapalnikiem, o dużej sile wybuchowej.**

Zaalarmowana policja po spisaniu protokułu zabrała rewolwer i bombę.

Wstępne dochodzenia wykazały, że lokal „Kieren Hajesów" był porzednio zajmowany przez amerykańską żydowską instytucję niesienia pomocy żydom Jonit.

Dalsze dochodzenie w toku.

(WIADOMOŚCI Z OLIMPIADY NA STR. 2)

WIADOMOŚCI Z OLIMPJADY

POLSKA -- WĘGRY 3:0 (2:0)

Schneider skoczył 4 m. — Biregowoj 9-ty w chodzie na 50 km.

Na stadjonie pocztowym rozegrany został wczoraj w godzinach popołudniowych mecz piłkarski z cyklu pierwszej rundy rozgrywek olimpijskich Polska — Węgry. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Albański, Martyna, Gałecki, Wasiewicz, Kotlarczyk, Dytko, Piec, Szerfke Peterek, God, Wodarz.

Drużyna węgierska prezentowała się pierwszorzędnie pod względem fizycznym. Wszyscy gracze bardzo wysocy.

Widzów zebrało się około 10.000 z przedstawicielami poselstwa polskiego.

Grę zaczynają Węgrzy, mając po swojej stronie silny wiatr. Pierwsze minuty są naogół chaotyczne. Zespół węgierski odrazu ostro atakuje, co jednak nie daje efektu, dzięki doskonałej grze Martyny. Pierwsze 10 minut gry należało do drużyny węgierskiej. W 11 minucie Polacy zrywają się do ataku.

W 14 min. piłkę dostaje Wodarz, który podaje Peterkowi, pod bramką węgierską robi się zamieszanie, które wykorzystuje God, zdobywając prowadzenie dla Polski. Od tej chwili zespół nasz coraz więcej atakuje, stwarza groźne sytuacje, a sporadyczne wypady Węgrów kończą się na doskonałej grze Martyny, przez którego nie może się przebić żaden z graczy węgierskich.

W 23 min. Węgrzy otrząsają się częściowo z przewagi Polaków i zdobywają dwa kornery.

W 28 minucie następuje nowy atak Polski. Piłkę prowadzi skrzydłowy Piec oddaje do środka Peterkowi, ten skierowuje ją do Goda, który zdobywa drugą bramkę.

Węgrzy starają się odrobić stracony teren. W 30 minucie środkowy pomocnik Bohus strzela pięknie wolnego, jednak doskonale ustawiony Albański broni szczęśliwie.

Za chwilę dwa ataki Polski, które jednak zaprzepaścił Peterek. Grze Peterka poza tymi wypadkami nie można nic zarzucić. Grał on bowiem bardzo ambitnie, a technicznie był jednym z najlepszych.

W przedostatniej minucie polski atak przeprowadza piękne posunięcia. Peterek strzela, ale piłka odbija się o poprzeczkę, przytomny Wodarz strzela i zdobywa trzecią bramkę dla Polski, co spotyka się z wielkim entuzjazmem na trybunach.

Konkurencja skoku o tyczce ciągła się przez całe popołudnie, kilkakrotnie przerywana z powodu deszczu. Wysokość 4 mtr. przeszło 16 zawodników, na 36, w których m. in. znalazł się Polak Schneider.

Schneider 4 m. przeszedł zupełnie lekko. Na 4.15 za pierwszym skokiem przeszli wszyscy Japończycy, Adahi, Niskida, Oye i Amerykanin Graber.

Schneider wysokość tę strącił lekko.

Finał, do którego ma dojść tylko 6 zawodników, wczoraj nie był rzegrany z powodu ciemności.

ANGLIK WHITHOCK ZDOBYŁ PIERWSZE MIEJSCE W CHODZIE NA 50 KM.

Popołudniu główny stadjon wypełnił się znów po brzegi. Przybyło 100.000 ludzi. Zjawił się również kanclerz Hitler, w chwili, gdy odbywały się rzuty finałowe w dysku.

W tym czasie odbywał się chód na 50 km.

Na pierwszych odcinkach prowadzenie objął piechur czechosłowacki Stork

Na półmetku prowadził zawodnik łotewski Dahlin.

Na 3 km. przed metą prowadził Anglik, który też zajął pierwsze miejsce.

Ostateczne wyniki:

1) Whithock Anglja 4.30,41 godz. złoty medal olipijski.
2) Schwab Szwajcarja 4.32.09,2
3) Kubanko Łotwa 4.32,44,2
4) Stork Czechosłowacja 4.34,00,2
5) Brum Norwegja 4.34,43,2
6) Blauweis Niemcy 4.36.48.4.
7) Reininger Szwajcarja,
8) Leisner, Francja,
9) Birogowoj, Polska.

Wynik Polaka uważać należy za wcale dobry, poraz pierwszy startował on w międzynarodowej konkurencji, a zważywszy, że do tej gałęzi sportu nie dawnośmy się zabrali, musimy przyznać, że dziewiąte miejsce jest zaszczytne, zwłaszcza, że za Birogowojem znalazło się kilku znanych zawodników.

OWENS ZDOBYŁ TRZECI ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI

Jesse Owens zdobył już trzeci złoty medal na tegorocznej Olimpjadzie.

Po wspaniałych zwycięstwach w biegu na 100 m. i skoku wdal dorzucił do swych sukcesów nowe zwycięstwo olimpijskie w biegu na 200 m.

W konkurencji tej ustanowił Owens nowy rekord i nowy rekord olimpijski wynikiem 20,7 s.

Drugie miejsce zajął Amerykanin Robinson w czasie 21.1.

3) Holender Osendarp 21.3, 4) Hanni Szwajcarja, 5) Orr, Kanada, 6) van Beveren, Holandja.

Japonja zamierza przenieść ogień z Olimpu do Tokio

Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej Olimpjady w 1940 r. w Tokio, przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpu na wzór Berlina.

Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z Olimpu przez Ateny, Pireus, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin, do Tokio.

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być na krążownikach japońskiej marynarki wojennej pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przeniesiona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim Komitetem olimpijskim a Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim.

714 tys. zł. nadwyżki
BUDŻETOWEJ W LIPCU

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) Tymczasowe zamknięcie rachunków budżetowych za lipiec wykazuję dochody w kwocie 177.8 milj. zł. oraz wydatki 177.1 milj. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 714 tys. zł. Rachunki budżetowe lipca ub. roku zamknięte zostały deficytem w kwocie 25.5 milj. zł. Wynik gospodarki budżetowej za okres od marca do sierpnia rb., a więc za 4 miesiące bieżącego okresu budżetowego, wyraża się zatem nadwyżką w sumie 1.8 milj. zł., podczas gdy ten sam okres w ub. roku budżetowym zamknął się deficytem 105.7 milj. zł.

Król Borys w Berlinie

SOFJA, 5.8. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że król Borys bawi incognito w Berlinie, towarzysząc królowej, która w jednej z klinik berlińskich poddała się lekkiemu zabiegowi chirurgicznemu.

Paryż--Warszawa--Moskwa

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) W końcu przyszłego miesiąca udaje się do Sowietów grupa lotników francuskich. Trasa lotu prowadzi przez Polskę. Dwa samoloty z lotnikami francuskimi lądować mają w drodze do Moskwy w Warszawie i Lwowie.

286.575 zarejestrowanych
BEZROBOTNYCH W POLSCE

Według danych oficjalnych liczba bezrobotnych poszukujących pracy na terenie całego kraju wynosiła na dzień 1 sierpnia r.b. 286.575 osób. W porównaniu do poprzedniego okresu sprawozdawczego (od 1—15.VII) liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 19.645 osób. W Warszawie mieście liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 766 osób, i wynosi 20.388, w Łodzi o 148 do 34.872, w Sosnowcu o 1.789 do 19.602, w Poznaniu o 1.467 do 23.079, na Śląsku 4.100 do 84.813.

Liczby powyższe nie uwzględniają młodzieży bezrobotnej, która jeszcze nigdzie nie pracowała.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandja 360.75, Bruksela 89.55, Kopenhaga 119.00, Londyn 26.66, Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 137.40, Zurych 173.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.50, 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 62.00, II em. 61.00, 4 proc. państw. poż premjowa dolarowa 47.50, 5 proc. konwersyjna 45.00.

Akcje: Bank Polski 95.50, Warsz. Tow. Fabr Cukru 28.50, Starachowice 30.75—31.25, Haberbusch 41.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla akcyj utrzymana.

Litwinow zamierza
ODWIEDZIĆ DANJĘ I NORWEGJĘ

Prasa duńska donosi, że komisarz spraw zagranicznych ZSSR Litwinow odwiedzi we wrześniu b.r. stolicę Danji i Norwegji.

„Nazional Tidende" pisze, że wizyta sowieckiego komisarza choć będzie nieoficjalna, ma duże znaczenie polityczne. Moskwa w ostatnim czasie okazywała żywe zainteresowanie państwami skandynawskimi.

STRASZNA KATASTROFA POD SKIERNIEWICAMI
Matka z 6-giem dzieci pod pociągiem

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) Przejazd kolejowy przy ul. Kościuszki w Skierniewicach był widownią strasznej katastrofy. W chwili, gdy na przejazd wjechała furanka, na której znajdowała się **Marja Kwiekowa i jej 6-ro dzieci, nadjechał pociąg osobowy.** Rozległ się trzask rozbijanej furmanki i krzyk pasażerów.

Kwiekowa nie tracąc przytomności, chwyciła najmłodszego synka i usiłowała wyskoczyć z wozu. Skok był tak niefortunny, że Kwiekowa dostała się pod parowóz i została zupełnie zmasakrowana.

Pozostałe dzieci odniosły ciężkie rany. Odwieziono je do szpitala.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

6) POWIEŚĆ.

Przed oczyma miał wciąż niezapomniany obraz hrabiny, a w uszach brzmiały mu jeszcze jej słowa, niby najcudniejsza melodja.

Zatrzymał się na końcu alejki w gąszczu niskopiennych jaśminów. Ptactwo zanosiło się tu od śpiewu, jakby pragnąc zagłuszyć chaos splątanych myśli samotnego człowieka.

Łęcki usiadł na małej kamiennej ławeczce i popadł w zamyślenie. Nigdy dotąd nie wyobrażał sobie, że krótkotrwały obraz kobiety może tak głęboko zapaść mu w serce. Nie dziwił się już hrabiemu Zabierzańskiemu ani trochę, że nic nie widział poza Liljaną. Bowiem obok nieprzeciętnej urody, Mikołaj dostrzegał w niej jakiś czar nieodparty, który brał w swe władanie niepodzielnie duszę i serce. I gdyby nie on właśnie był ową czułą kliszą, na której wyrył się niezapomniany obraz Liljany, jako fachowiec miałby świetny objekt do skomplikowanych, zawiłych studjów psychologicznych. Niestety, umysł młodego lekarza dalekim był w tej chwili od wszelkich rozważań naukowych, gdyż myśli jego owijały się jedynie dokoła osoby pięknej hrabiny.

I jeżeli prawdą jest, że miłość odbiera rozum i z najstateczniejszych ludzi czyni szaleńców, gotowych na wszystko w imię owej miłości, to Łęcki w tej chwili był klasycznym przykładem tego twierdzenia. Nie zdawał sobie bowiem sprawy z dalszych konsekwencyj swego uczucia, a widział tylko jedyny cel, do którego od dziś miał zdążać z niezachwianym uporem: Liljanę Zabierzańską. Dla niej gotów był wyzwać na walkę śmiertelną nietylko podstarzałego, najwidoczniej chorego Zabierzańskiego, ale każdego najsilniejszego młodzieńca, który ośmieliłby się stanąć w poprzek jego najgorętszym dążeniom.

Chwilami jednak, kiedy chłodny rozsądek na krótko brał górę nad owem zapamiętałem uczuciem, Mikołaj dostrzegał wyraźnie całą potworność swych szalonych zapędów; sięgał po cudzą własność. Chciał przecież odebrać ów nieoceniony skarb innemu, równie jak on zakochanemu mężczyźnie.

Ale tego rodzaju szlachetne refleksje trwały niezmiernie krótko i Łęcki rozgrzeszał się szybko z swoich zamierzeń. Cała bowiem godzinna rozmowa z Liljaną owijała się dokoła jej nieszczęśliwego pożycia z Zabierzańskim i to było istotnym celem w jakim wezwała do siebie Mikołaja. Od niego właśnie, jako od młodego, a zatem więcej uczuciowego psychiatry oczekiwała rady, jeśli nie poprostu ratunku, aby wyrwać się z tej otchłani nadludzkich katuszy, jak określała krótkie zresztą pożycie z Zabierzańskim.

W jej barwnem opowiadaniu, przerywanem nagłemi wybuchami spazmatycznego płaczu, hrabia był potwornym tyranem. Złota klatka zabierzańskiego pałacu stała się okrutnem więzieniem młodej, pełnej jeszcze dziewczęcych marzeń, biednej Liljany.

Mikołaj słuchając tych wstrząsających wynurzeń, przypomniał sobie tak niedawne zwierzenia Zabierzańskiego i w głowie powstawał mu chaos splątanych myśli i uczuć. Nad wszystkiem jednak górował nieziemski wprost czar urody młodej hrabiny.

— Okłamał mnie — mówiła dalej Liljana, a w jej stalowych, przepastnych oczach czaiła się teraz nieukrywana odraza. — Zataił, że jest wdowcem, i że miłość jego koncentruje się na równie podłej, jak on jedynaczce. Spodziewał się bowiem, że biedna dziewczyna, olśniona przepychem jego bogactw i wielkopańskim tytułem stanie się powolnem narzędziem jego niskich instynktów.— Urwała i opadłszy na śnieżną biel poduszek, poczęła oddychać szybko, jakby w gorączce.

Łęcki mógł już teraz dowoli napawać oczy jej widokiem. Wydawała mu się zaczarowaną królewną z bajki. Nie śmiał się ruszyć, aby nie spłoszyć przecudnego mirażu. Te krótkie niezapomniane chwile ekstazy chciał przedłużyć po nieskończoność.

Ale Liljana wkrótce uniosła napowrót swą kształtną, prawie dziecinną główkę i rzekła cichym, złamanym głosem.

— W panu, doktorze, miałam tylko nadzieję. Łudziłam się, że zdoła pan uleczyć męża mego z tych zwyrodnialczych nawyków, które każą mu dręczyć mnie w sposób przechodzący granice ludzkiej wytrzymałości. Łudziłam się... trudno... — dodała i w oczach na nowo zaszkliły się łzy i niby perły stoczyły się po bladych policzkach.

(C. d. n.).

Co zrobić ze „Wspólnotą Interesów"

W „Kurjerze Poznańskim" ukazał się artykuł w formie korespondencji z Katowic, w którym autor daje odpowiedź na pytanie niewątpliwie żywo interesujące tak Śląsk jak i nasze Zagłębie, a mianowicie, co należy zrobić z „Wspólnotą Interesów", świeżo przejętą z rąk niemieckich przez skarb państwa. Oto jak brzmią wywody autora korespondencji:

Dr. Adam Benisz w swojem dziele pt. „Górny Śląsk w walce o polskość", wydanem w 1930 roku, stwierdza, że w rękach niemieckich na Górnym Śląsku znajduje się 87 procent koncernów przemysłowych i latyfundjów rolniczych, a Niemcy zajmują około 85 proc. stanowisk kierujących.

Cyfry te dzisiaj są nieaktualne i uległy znacznym zmianom **na korzyść polskiego stanu posiadania**, zarówno w dziedzinie kapitału przemysłowego jak i personalnej. Wydaje nam się jednak konieczne przypomnienie tych cyfr w związku z tak aktualną dzisiaj sprawą przejęcia przez rząd polski największego koncernu przemysłowego w Polsce i jednego z największych w Europie — „Wspólnoty Interesów". Rozpatrując to zagadnienie, nie wolna bowiem spuszczać z oka tej jego strony, która mówi o korzystnych zmianach w stanie posiadania przemysłu górnośląskiego kosztem żywiołu niemieckiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, **że bez ingerencji rządu nie byłoby możliwe wykupienie z rąk niemieckich ani „Wspólnoty Interesów", ani też huty „Pokój"** oraz innych przedsiębiorstw, czego dokonano poprzednio. Przynajmniej w czasach obecnych, gdy prywatne zasoby kapitałowe w **kraju są nikłe** i znajdują się w znacznej mierze w rękach żydowskich, co bynajmniej nie jest sprawą obojętną. Kryzys, który powoduje brak tych kapitałów, przyszedł w sukurs czynnikowi publicznemu, stwarzając atmosferę umożliwiającą dokonanie tych wielkich tranzakcyj. Właściciele deficytowych koncernów skłonni są pozbyć się ich, rząd jednak wykupuje deficytowe przedsiębiorstwa, biorąc na swe barki olbrzymi balast zobowiązań i zadań gospodarczych. I tu dochodzimy do „drugiej strony medalu" całego zagadnienia.

Wiadomo, że niemiecki wielki przemysł zawdzięcza swój rozwój w znacznej mierze francuskiemu złotu, które na mocy pierwszego traktatu wersalskiego zapłaciła Niemcom Francja po przegranej wojnie 1871 roku. Złoto to jednak spełniło swoją rolę w ten sposób, **że stworzyło podstawy do rozwoju gospodarki prywatnej, której rozkwit dał fundament potędze wilhelmowskich Niemiec.**

Dzisiaj żyjemy w innych warunkach ekonomicznych w ogólnem tego słowa rozumieniu, a fala złota nie przewala się przez kasę państwową. Niemniej jednak **walor gospodarki prywatnej nic nie stracił na swojem znaczeniu,** a doświadczenia gospodarki etatystycznej przemawiają przeciwko niej. I jeśli istnieje szereg słusznych zarzutów i zastrzeżeń w stosunku do wielkokapitalistycznej gospodarki prywatnej, to o wiele więcej pada ich na gospodarkę państwową, szczególnie zaś wtedy, gdy przejmuje ona niewłaściwe metody wielkiego kapitału.

A tak się, niestety, dzieje częstokroć w zakupionych przez czynniki publiczne przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku.

Znajdują się one w stanie konkurencji z przedsiębiorstwami prywatnemi i to wpływa na sposób ich postępowania. Naturalnie stosunki mogłyby się pod tym względem inaczej układać, gdyby całe gałęzie przemysłu węglowego i hutniczego, jako podstawowe, znalazły się w ręku państwowem, jak to się propaguje w wielu programach przebudowy społecznej. Ale zwolennicy tych teoryj opartych na komunistycznych sugestjach, zamykają oczy nietylko na gospodarcze skutki państwowej gospodarki (majątek państwa polskiego przynosi niewiele ponad pół procent od kapitału rocznie), ale i na wyniki społeczne oraz kulturalne. I jeśli przyjąć, że ingerencja czynnika publicznego w przejęciu Wspólnoty Interesów" i innych przedsiębiorstw śląskich z rąk niemieckich było wykorzystaniem nadarzającej się sposobności, to stwierdzić trzeba, że może być to tylko etap na drodze do umarodowienia przemysłu górnośląskiego.

Z rąk państwowych przedsiębiorstwa śląskie **powinny przejść z powrotem do rąk prywatnych, z tym warunkiem, aby to były ręce polskie, gwarantujące liczenie się z interesem narodowym,** przedewszystkiem w dziedzinie społecznej, gospodarki państwowej oraz obrony kraju.

Jest to zadanie wielkie i trudne, szczególnie wobec braku kapitałów w Polsce. Wydaje się rzeczą niemożliwą aby takiego kolosa, jak „Wspólnota Interesów", mogła przejąć jakakolwiek prywatna polska spółka. Półrzędowa agencja „Iskra" stwierdza, że „jest **dążeniem czynników rządowych,** aby przedsiębiorstwo to przeszło w ręce czynników gospodarczo - społecznych". Dążenie słuszne, ale zapytać należy, o jakie czynniki tu idzie. Czy znowu obcy kapitał?

Zamierzone jest podobno zespolenie przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów" w jedną spółkę akcyjną. Świadczyłoby to o chęci stworzenia z nich nierozdzielnej jednostki, składającej się z hut, kopalni, majątków ziemskich lasów, domów placów i t. p. A tymczasem o ile chce się oddania tego majątku i jego warsztatów pracy w polskie ręce prywatne, o ile ma się zamiar zapobiegania przerostom gospodarki wielkokapitalistycznej na rzecz zdrowych, średnich i mniejszych jednostek gospodarczych, **trzeba planowo i mądrze kolosa „Wspólnoty Interesów" rozebrać,** co się da wydzielić i wyodrębnić, przekazując stopniowo mniejsze objekty posiadaczom polskich kapitałów.

Poprostu należałoby „Wspólnotę Interesów" — rozparcelować.

Przygotowania do olbrzymiej
MANIFESTACJI W RADZYMINIE

W dniu 15 sierpnia na polach bitwy pod Radzyminem odbyć się ma olbrzymia manifestacja obozu narodowego.

W kołach politycznych Warszawy obiega pogłoska, że zjazd w Radzyminie będzie jeszcze większy, aniżeli w Nowosielcach.

Stpiczyński opuści
ZAJMOWANE STANOWISKO?

W kołach politycznych Warszawy obiega pogłoska, jakoby poseł Stpiczyński zamierzał ustąpić ze stanowiska kierownika wydziału propagandy w prezydjum Rady ministrów.

Następcą red. Stpiczyńskiego ma zostać rzekomo płk. Kowalewski, długoletni attache wojskowy w Moskwie a następnie w Bukareszcie. W kołach wojskowych płk. Kowalewski uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców Rosji i Wschodu.

Wiadomość o ustąpieniu p. Stpiczyńskiego przyjąć należy z rezerwą.

Ameryka Południowa może się stać „ziemią przyszłości"
dla naszych emigrantów

W latach przedwojennych Stany Zjednoczone Ameryki Północnej były najważniejszym terenem emigracyjnym dla Polaków. Osiedliło się tam blisko 90 proc. polskich emigrantów — olbrzymia, paromiljonowa rzesza, składająca się z najenergiczniejszych, najbardziej przedsiębiorczych jednostek. Była to wędrówka za chlebem, za lepiej płatną pracą, usiłowanie wydobycia się z niedostatku. W olbrzymiej masie ludności Stanów Zjednoczonych cztery i pół miljona Polaków stanowią dziś tylko drobny odsetek choć przewyższają liczbę ludności w dwunastu państwach europejskich i piętnastu amerykańskich.

Polonja amerykańska jest liczniejsza od ludności Boliwji, Chile, Ekwadoru, Guatemali, Kuby, Paragwaju, Venezueli, a nawet od razem wziętej ludności pięciu republik środkowo - Amerykańskich: Costa Rica, Honduras, Nicaragua, Panama i San Salvador. Polaków w Ameryce Północn. - Południowej starczyłoby zatem na zaludnienie odrębnego państwa, kilkakrotnie większego od Polski, jak np. Boliwja, zajmująca obszar trzykrotnie większy.

Niestety, losy zrządziły, że tak liczna emigracja polska nietylko nie stworzyła żadnego samodzielnego państwa, co stało się udziałem anglosaskiej i hiszpańskiej ludności Ameryki, ale nawet nie zdołała wytworzyć poważniejszych jednonarodowych skupisk, jak to udało się Francuzom w Kanadzie.

Do Ameryki przyszliśmy na to już zapóźno.

Jedynem większem skupiskiem ludności polskiej na ziemi południowoamerykańskiej, przypominającem nieco stosunki we francuskich okręgach Kanady, są stukilkudziesięciotysięczne polskie osady rolne na południu Brazylji, położone w stanach Parana, Santa Catarina i Rio Grando do Sul. Jest to żywe zaprzeczenie legendy, wysuwanej i dziś na łamach polskich gazet — jakoby chłop polski w Brazylji pracował jako najemnik, prawie niewolnik, w ciężkich warunkach klimatycznych. Niema nic bardziej fałszywego. **Polskie osiedla w Paranie — to jedyne może terytorjum na świecie — poza Polską — gdzie rolnik polski czuje się naprawdę u siębie.** W stanie tym większa część ziemi uprawnej należy do twardo trzymających się przy polskości naszych rodaków. A osiedliła się tam przed wojną zaledwie trzydziesta część Polaków, emigrujących do Ameryki.

Dziwne — wprost niewytłumaczalne — było stanowisko niektórych pism polskich w okresie wielkiej emigracji — w latach 1890—1919. Zwalczały one z zaciekłym uporem „gorączkę brazylijską", tolerując przytem milcząco nietylko emigrację do Stanów Zjednoczonych, ale odpływ wgłąb Rosji, na Syberję — setek tysięcy Polaków. Czyżby jakieś zakulisowe czynniki obawiały się tych możliwości, jakie polski emigrant znajdował w Ameryce Południowej? Ta destrukcyjna robota osiągnęła niestety w dużym stopniu cel zamierzony.

Dwie Ameryki — Północna i Południowa — są geograficznie bardziej oddzielone od siebie, niż Europa od Afryki, lub tembardziej Europa od Azji. Z New Yorku jest dalej do Rio de Janeiro, niż z Lizbony. Energiczna ludność Ameryki Północnej, mówiąca po angielsku, mało przypomina leniwą naogół i bierną ludność Ameryki Południowej, mówiącą po hiszpańsku i portugalsku.

W Stanach Zjednoczonych **emigrant polski czuje się przygnieciony** niewątpliwą wyższością tamtejszej kultury materjalnej i doskonałej organizacji pracy. **Ta kultura anglosaska imponuje mu i skłania do asymilacji.** Zupełnie inaczej czuje się ten sam emigrant w krajach południowo - amerykańskich W otoczeniu „kolorowych" mieszańców — **czuje swą wyższość również i w dziedzinie kultury materjalnej.** Jest tam aktywnym elementem postępu, gdy w Ameryce Północnej może być tylko mniej lub więcej biernym naśladowcą.

Z tych przyczyn łatwiej jest utrzymać się przy polskości emigrantowi w krajach południowo - amerykańskich, zwłaszcza tam, gdzie zajmuje się on pracą na roli w zwartych, czysto polskich osiedlach. I — mimo wszystko — skromne trzysta tysięcy Polaków ma tam niemniejsze znaczenie dla polskości, niż cztery miljony — w olbrzymich miastach Ameryki Północnej.

Niewiadomo, co przyszłość przyniesie. **Obecnie widoki rozwojowe Ameryki Południowej są lepsze, niż Ameryki Północnej,** choćby dlatego, że jest tam więcej do zrobienia. Tego zdania był głośny w swoim czasie prezydent Stanów Zjednoczonych — Teodor Roosevelt, który wyraził się przed kilkudziesięciu laty: „Wierzę, że wiek dwudziesty będzie nazwany nazwany w historji stuleciem Ameryki Południowej".

Mało jest danych na to, by Ameryka Północna zechciała znów otworzyć szeroko swe granice dla przybyszów z przeludnionej Europy. O wiele bardziej prawdopodobnem jest, że cierpiące na niedostatek mieszkańców państwa południowo - amerykańskie uznają za pożyteczne nawiązanie współpracy z cierpiącemi na ich nadmiar państwami europejskiemi. Wówczas Ameryka Południowa zacznie się szybko zaludniać, a ośrodki ludności polskiej na tym kontynencie będą się mnożyć i powiększać. Możliwe, że i część Polaków z innych, mniej „przyszłościowych" terenów emigracyjnych, jak Francja i Ameryka Północna — skieruje się w przyszłości do Ameryki Południowej.

Zanosi się na to, że i dla Polaków Ameryka Południowa stanie się w większym stopniu „Ziemią Przyszłości" niż Północna.

ST. DOBOWOLSKI.

Rząd madrycki działa
w myśl poleceń Moskwy

Londyński dziennik „Daily Telegraph" uzyskał wiadomość, że rząd ZSSR przekazał do dyspozycji lewicowego rządu w Hiszpanji miljon funtów szterlingów.

Za pieniądze te mają czerwoni władcy Madrytu zaopatrzyć się w broń i amunicje oraz opłacać członków milicji ludowej.

Wiadomość powyższa stanowi nietylko oskarżenie Sowietów o wtrącanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa lecz równocześnie dyskredytuje rząd w Madrycie.

Okazuje się, że wbrew zapewnieniom prezydenta parlamentu hiszpańskiego Barrio, obecny rząd stoi na usługach bolszewizmu i działa pod dyktando Moskwy

1000 zł. można wywieźć
w akredytywach do Czechosłowacji

Komisja dewizowa udzieliła zezwolenia aż do odwołania bankom dewizowym na rozpatrywanie i załatwianie we własnym zakresie wniosków klientów, udających się do Czechosłowacji w celach turystycznych i kuracyjnych o zezwolenie na wywiezienie kwot do równowartości zł. 1.000 na osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny.

Zezwolenie to ma zastosowanie tylko do tych wypadków, gdy pobyt w Czechosłowacji ma trwać conajmniej 4 tygodnie, w wypadku, gdy pobyt jest przewidziany na krótszy okres czasu, może być przyznana kwota odpowiednio niższa, w stosunku zł. 250 ponad normę na jednotygodniowy pobyt.

Wywóz środków płatniczych na zasadzie zezwolenia komisji dewizowej może być dokonywany **wyłącznie w formie akredytywy banku dewizowego, wystawionej w koronach czeskich na jeden z banków czechosłowackich.**

„Kto we żniwa patrzy chłodu
nacierpi się w zimę głodu“

Skwary i upały tegoroczne górują nad wszystkiem. Po kilku dniach deszczowych znowu pocznie być gorąco, boć to sierpień przecie. Czerwiec kwietny, ciepły a łagodny stroił świat kwieciem, a sierpień będzie zbierać plony.

Skwary słoneczne dają się nieraz we znaki w szczególności w miastach i zmuszają do narzekań tych, co niepamiętają, że bez tego upalnego ciepła nie dałoby nic w przyrodzie owoców...

Zresztą ludzie zawsze narzekali na skwar lata. „Słońce pali, a ziemia idzie w popiół prawie!“ — powiada Jan z Czarnolasu i daje taki śliczny obrazek wiejskiego życia:

„Dzieci z flaszą do studniej, a stół w cień lipowy, gdzie gospodarskiej głowy od gorąca lata broni liść... Lutni moja, ty ze mną bo twe wdzięczne struny cieszą umysł strapiony...“

Inaczej traktuje temat Jan Andrzej Morsztyn o wiek później. Nie wadzi mu „zła kanikuła“, nie złorzeczy on upałom, bo „swoją własną rzecz mając na pieczy dziękuję-ć żeś mi, wysuszywszy strugę suchą do Zosi zgotowała (kanikuła, naturalnie) drogę...“

Jakżeż dalecy jesteśmy od tej świeżości przyrody, stosunków i uczuć. Dziś flaszę z wodą studzienną zastępuje dla uprażonego mieszczucha porcja lodów, lipę zastępuje kilka oleandrów w drewnianych wiadrach przy cukierni w alejach, lutnię najnowszy szlagier, jakim wydziera się radjo sąsiada, a droga do Zosi prowadzi przez brudną, ciasną, zapchaną cielskami plażę, wszystko chyba dlatego, że każdy wiek ma to, do czego dusza jego tęskni.

Właściwy czas żniw to miesiąc sierpień, ale w roku bieżącym wszystko przynajmniej o dwa tygodnie wcześniej dojrzało i nawet pszenica, i owies, i jęczmień już wiązano w snopy, radujące oko; zresztą nietylko zboże, nawet owoce jarzębiny poczerwieniały wcześniej, nasuwając myśli o jesieni.

Ale do jesieni daleko, a miedze i polne drogi kwitną w słońcu, jak w czerwcu. Mlecze, ostrożki, niebieskie cykorje i inne — zalegają barwnym cichym tłumem nasze pola.

Wybija się wśród tego rozlicznego gatunku okazała dziewanna, tak mało wymagająca od roli, na której rośnie, że stworzono przysłowie: „Gdzie rośnie dziewnna, bez posagu panna...“ Dziewanna była ongiś rośliną lecznicza i czarodziejską: oddalała czary i obdarzała wymową; należałoby więc i dziś nią obsadzić gmach sejmowy, no i lokale wyborcze.

Ale główny koloryt nadają polom zboża, złota pszenica i srebrne żyto, które „swoją barwą znać dawa (mówi doświadczony gospodarz Kochanowski) — iż jest niedaleko żniwo: miej się do sierpa co żywo..“ Ale sierp (który i miesiącowi nadał nazwę) dziś schodzi na małe wioski, a gdzie tylko trochę szerzej się gospodarzy, tam już wyjeżdża w pole leniwy parobek na żniwiarce marki „MacCormick, Detroit USA“.

Najmilsza to chwila dla rolnika: czas żniw. Orka, siew to przygotowania tylko, dziś ocenia się wynik prac i zabiegów i z radością zabiera się do zbiorów. Nad polami, w skwarze słońca, słychać śpiewy, śmiechy, powiedzonka wesołe, bo (jak słusznie mówi drugi wieśniak poeta, Syrokomla) — „przy piosence idą żeńce“.

Właściwie żniwa o wiele wcześniej zaczęły wróble. Wywiódłszy pod koniec wiosny młode i zaprawiwszy je w lotach, stare samce (doświadczone wróble, których w prosie się nie złapie) prowadzą liczne czeredy na pola; tam obsiadają skrzydlate gromady zboża i wypijają słodkie mleczko z niestwardniałych jeszcze nasion. Pada za to na szare, wesołe i czupurne, a wrzaskliwe ptaszki dużo gromów, ale i wróble muszą się odpaść, aby zimę przetrzymać.

Mamy dlatego obok ludzi-żniwiarzy żniwiarzy-zwierzęta.

Nie myślimy tu o stadkach kuropatw i przepiórek, które obficie tuczą się ziarnem, sypiącem sie z kłosów: tych człowiek nie żałuje; lubi szczególniej przepiórki, które go napędzały oddawna: „Pójdźcie żąć! Pójdźcie żąć!“

W wielu miejscowościach kraju jest nawet szanowny zwyczaj, nie znany amerykańskim MacCormickom, pozostawiania kępek niezżętego zboża, aby się ptaszki te mogły tam kryć; zowią się też te kępki „przepiórkami“.

Kuropatwy i przepiórki nie gromadzą plonów; nie umieją, dlatego przepiórki odciągają z zimnami ku południu, padając tam tysiącami ofiarą żarłoczności i chciwości człowieka obcego, a kuropatwy biedują, gdy już śniegi pokryją pola.

Zato prawdziwymi żniwiarzami są chomiki i różne gatunki myszy. Gromadzą one zapasy na zimę, dla przetrwania do wiosny, przyczem chomik, grube, pękate, opasłe indywiduum (nieomal jak niejeden kupiec zbożowy) posiada z boków pyszczka pod policzkami kieszonki, w które napycha ile może ziarn, poczem odnosi zbiór do mieszkania. Tak! nie do nory, tylko do mieszkania, albowiem w przeciwieństwie do miljonowych rzesz popularnego „szarego człowieka“, mieszka w apartamentach z dwóch pokojów i trzech korytarzy.

Chomik należy do śpiących w zimie, jednak od czasu do czasu budzi się, a wtedy potrzebuje pożywienia, zabiera się więc ostro do żniw i pracuje, nie tyle zresztą dniem (człowiek zawsze przeszkadza!), ile nocami.

Obok niego uwijają się myszy; jedne z nich nie myślą o jutrze, przeniosą się bowiem do ludzkich mieszkań na zimę, inne zostaną w polu. Te robią zbiory.

Ale niewątpliwie, starczy dla wszystkich: i dla człowieka, i dla tych licznych współżniwiarzy, ba, nawet i żywiołowe zniszczenia człowiek przetrzyma, szczególniej liczne w letnim okresie burz, co między innemi dało początek powiedzeniu: „Nie twoje w polu snopy do świętego Piotra Palikopy“, t. zn. do 1 sierpnia, kiedy najliczniej przechodzą burze i padają pioruny, także i w kopy na polach i palą je.

A gdy chodzi o te upały tegoroczne, to sobie przypomnijmy, co mówi mądrość przysłowiowa, że „kto we żniwa patrzy chłodu (t. zn. deszczów), nacierpi sie w zimie głodu...“



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

5 czwartek	**Dziś** Przem. Pańskie **Jutro** Kajetana w. Wschód słońca 4 m. 16. Zachód „ 19 m. 23.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ręce na stole“.
PALACE: I „Bunt zwierząt“, II „Pierwszy pocałunek“.

Wicekonsul Polski w Casablanca
PRZYBYWA DO SOSNOWCA

W dniu 12 bm. przybędzie do Sosnowca p. Władysław Radziwanowski, Wicekonsul przy Konsulacie Honorowym R. P. w Casablanca.

Pan Wicekonsul Radziwanowski przybywa celem zapoznania się ze strukturą gospodarczą okręgu Izby, zbadania możliwości eksportowych firm, znajdujących się w obrębie województwa Kieleckiego, jak również nawiązania kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami firm, które zdołały wprowadzić swoje artykuły na rynek Marokka lub których artykuły mogłyby znaleźć odbiorców na powyższym rynku.

W związku z powyższem Izba urządza **w środę, dnia 12 bm. o godz. 11 przedpołudniem konferencję eksportową**, w czasie której p. wicekonsul Radziwanowski udzieli informacji przybyłym przedstawicielom firm co do eksportu na powyższy rynek.

—xx—

× **KOMITET FUNDACJI SAMOLOTÓW W DĄBROWIE.** Dzisiaj, w Dąbrowie Górniczej, w lokalu LOPP. Sienkiewicza 11, odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowej Komitetu Fundacji samolotów dla obrony Państwa. Posiedzenie odbędzie się o godz. 19.30.

Najtańsza okazja
ZWIEDZENIA NASZYCH GÓR W OKRESIE „ZJAZDU GÓRSKIEGO“

Zjazd górski w dniach od 14—17 sierpnia w Sanoku obfitować będzie w niecodzienne atrakcje widowiskowe, a zarazem stanie się jedyną w tym roku okazją do zwiedzenia letnisk i uzdrowisk leżących wzdłuż pasa górskiego po Krynicę włącznie.

Na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki wszyscy udający się na zjazd do Sanoka mogą korzystać z ulgi kolejowej w wysokości 66 proc. normalnej ceny biletu, t. zn., że za przejazd do Sanoka podróżny płaci dwie trzecie biletu a powraca bezpłatnie. Niezależnie od tego przyznano dodatkową ulgę w wysokości 50 proc. na linji Sianki — Krynica, a to przedewszystkiem dla tych, którzy pragnęliby za jednym wypadem zobaczyć jak najwięcej zakątków górskich.

Karty uczestnictwa wydają biura „Orbis“ i „Wagons Lits Cook“.

Heine Medina
ZNOWU SIĘ POJAWIŁA

Wyjątkowo dużą ilość zachorowań na paraliż dziecięcy t. zw. Heine-Medine, zanotowała Państwowa Służba Zdrowia.

W ciągu jednego tygodnia zarejestrowano na terenie województw centralnych i Kresów, aż 12 wypadków Heine-Medina, która dotychczas występowała jedynie w sporadycznych wypadkach.

Wydano zarządzenia ochronne, by zapobiec szerzeniu się tej epidemji.

—xx—

× **OSOBISTE.** Z okazji 13-lecia małżeństwa pp. Lipów z Będzina, najserdeczniejsze życzenia dalszego szczęśliwego pożycia ślą tą drogą

Przyjaciele i Koledzy

× **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ przy Zw. Prac. Przem. i Handlowej w Sosnowcu.** — Sekcja ekonomiczno-społeczna organizuje w sobotę dnia 8 bm. wycieczkę na kopalnię „Jowisz“ celem zwiedzenia całej kopalni i zapoznania się z procesem wydobycia węgla i przyjrzenia się z bliska pracy górników. Zapisy przyjmuje codziennie Sekretarjat, ul. Sienkiewicza 17-a, w godzinach 19—20.30 do piątku włącznie. Koszt wycieczki wynosi zł. 1.20. Wyjazd autem o godz. 16.00 sprzed lokalu Związku.

× **Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SOSNOWCU.** Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych Koło w Sosnowcu pragnąc przyjść z pomocą rodzinom po b. skazańcach politycznych i działaczach niepodległościowych, a zwłaszcza na nadchodzącą zimę, zabiega różnemi sposobami o zdobycie na ten cel odpowiednich funduszów. Ostatnio urządzona została zbiórka różnych przedmiotów na loterję fantową. Dzięki poparciu społeczeństwa, które do akcji Stowarzyszenia odniosło się bardzo przychylnie, zebrano kilkaset różnych przedmiotów, z których wiele jest dość wartościowych, np. kwity na węgiel, 50 książek, 30 luster, wina, wędliny, kury, gęsi i tp. Losowanie fantów odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia rb. podczas zabawy w Dąbrowie Górniczej, w parku miejskim na Zielonej

Sąd grodzki i Sąd pracy
w centrum Sosnowca

Jak się dowiadujemy, w dawnym lokalu, gdzie mieściła się poczta w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja znajdą pomieszczenie sąd grodzki i sąd pracy.

Przeniesienie sądu grodzkiego i sądu pracy do centrum miasta powitane zostanie niewątpliwie przez całe społeczeństwo z żywem zadowoleniem, a w szczególności zapewne przez palestrę. Obecne locum sądu grodzkiego i sądu pracy było ogromnie niewygodne.

W związku z tem nastąpią odpowiednie przeróbki gmachu oraz cały dom ma zostać otynkowany. Wogóle najwyższy czas, aby wszytkie domy kolejowe znajdujące się przy pryncypalnych ulicach zostały wreszcie otynkowane.

Dość duże przeróbki nastąpią w domu kolejowym na rogu ul. 3 Maja i Placu 11 Listopada. Zostanie on gruntownie przerobiony, a znajdą w nim pomieszczenie nowoczesne sklepy z artykułami, których brak w Sosnowcu dawał się dotkliwie odczuwać.

Gdyby kolej okazała jeszcze trochę dobrej woli i nie strzegła tak zazdrośnie szpetoty swych domów, centrum Sosnowca nabrałoby trochę europejskiego wyglądu.

Strajk na robotach publicznych w Zagłębiu

Komitet strajkowy w Będzinie przepijał składki na rzecz strajkujących

W związku ze strajkiem okupacyjnym na robotach publicznych robotników sezonowych w Sosnowcu, Będzinie oraz przy regulacji Przemszy i Brynicy, w dniu wczorajszym w Ratuszu sosnowieckim odbyła się konferencja z delegatami strajkujących. W konferencji wzięli udział: dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy p. Piwowoński, wicestarosta Heynar, insp. pracy Wesołowski, wiceprezydent Almstaedt.

Dyr. Piwowoński w przemówieniu swym do delegatów wykazywał bezpodstawność strajku, który tylko zaszkodzić może strajkującym. Fundusz Pracy w miarę możności będzie się starał uwzględnić żądania robotników. Jednakowoż co będzie mógł uczynić to uczyni sam, zaś prosja akcji strajkowej w niczem nie przyczyni się do zmiany sytuacji, nie dostarczy ona ani pieniędzy, ani nie stworzy innych możliwości od tych, które istnieją. W zakończeniu swego przemówienia dyr. Piwowoński apelował do delegatów, aby skłonili strajkujących do podjęcia pracy.

Po oświadczeniach złożonych przez przedstawicieli reprezentowanych władz konferencja odroczona została do dzisiaj. Delegaci robotników strajkujących prawdopodobnie jutro zdadzą relację z rozmów przeprowadzonych ze strajkującymi robotnikami.

Wczoraj w godzinach popołudniowych widziało się na okupowanych terenach grupy strajkujących dyskutujących na temat wytworzonej sytuacji.

W Sosnowcu robotnicy sezonowi pozostali tylko na niektórych robotach publicznych, pozostali porozchodzili się do domów. W Sosnowcu w godzinach popołudniowych nastroje strajkowe wyraźnie osłabły.

Próby wczorajsze wywołania strajku w Dąbrowie spełzły na niczem, bowiem wśród sezonowych robotników w Dąbrowie nie ma zupełnie ochoty do strajkowania.

Najmocniejsze napięcie strajkowe panuje w Będzinie, wywołane rozmaitemi przyczynami. Pomimo tego wczoraj wśród strajkujących nastąpiło wybitne osłabienie tego napięcia, a to z przyczyny bardzo ciekawej.

Oto z pośród strajkujących wyłoniono komitet, który między innemi zajmował się zbieraniem składek na rzecz strajkujących. Pieniędzmi temi dysponowali członkowie komitetu w sposób bardzo szczególny, bo obracali owe pieniądze na libacje komitetu w spelunkach. W dniu wczorajszym, gdy robotnicy dowiedzieli się o tem, poczęli wymyślać „komitetowym", którzy pieniądze zbierane dla nich przepijali. Taka „opieka" komitetu nad strajkującymi wywołała mocne osłabienie nastrojów strajkowych.

W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa powinna ulec wyjaśnieniu i należy przypuszczać, iż zdrowy rozsądek skłoni robotników do przerwania strajku.

Pociągi popularne

NA ZAWODY BALONOWE „GORDON - BENETTA"

W związku z zawodami balonowemi o puhar im. Gordon Benetta, które odbędą się w Warszawie w dniu 30 sierpnia br., Liga Popierania Turytyki organizuje zjazd turystyczny pociągami popularnymi, dzięki czemu mieszkańcy wszystkich większych ośrodków Polski będą mieli możność obserwować tę największą imprezę lotniczą, w której Polska już dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce.

Pociągi popularne wyruszą w dniu 29 sierpnia br. z Wilna, Brześcia, Radomia, Lublina, Równego, Lwowa, Krakowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia, razem więc z 11-tu miejscowości.

Karty kontrolne na te pociągi zaopatrzone będą w kupony uprawniające do wejścia na zawody.

Czwarty dzień głosowania

na jaki cel powinien śpiewać Jan Kiepura w Sosnowcu

Rozpoczynamy dzisiaj czwarty dzień głosowania na jaki cel powinien śpiewać Jan Kiepura w Sosnowcu. Karty do głosowania zamieszczać będziemy do piątku włącznie.

Poniżej przytaczamy cele ustalone przez naszych Czytelników. Z poniżej wymienionych celów należy wpisać jeden, dwa lub trzy cele uznane przez siebie za najważniejsze, kartę wyciąć i przesłać do „Kurjera Zachodniego" (do centrali lub jednej z filij).

1) Odnowienie kościoła Wniebowz. N. M. P. w Sosnowcu
2) Tow. św. Wnc. a Paulo (na rzecz wyjątkowej nędzy, odzież na zimę itp)
3) Stypendjum im Kiepury w gimnazjum im. Staszica
4) Sala gimnastyczna w gimnazjum im. Staszica
5) Bezprocentowa kasa pożyczkowa rzemieślników chrześcjan
6) Fundusz Obrony Narodowej
7) Fundusz Obrony Morskiej
8) LOPP
9) Polski Czerwony Krzyż
11) Dokończenie budowy kościoła w Nowym Sielcu
12) Dzwony w kościele św. Tomasza na Pogoni
13) Szkoła muzyczna im. Moniuszki w Sosnowcu
13) Szpital przeciwgruźliczy
15) Szpital dziecięcy
16) Budowa teatru
17) Dom społeczny na Pogoni
18) Niezamożni studenci na Uniwersytecie Warszawskim
19) Sieroty bezdomne
20) Nieszczęśliwe rodziny polskie po zajściach w Przytyku
21) Dom starców
22) Odnowienie zamku w Będzinie
23) Fundusz dla emigrujących żydów z Polski

KARTA GŁOSOWANIA W PLEBISCYCIE „KURJERA ZACHODNIEGO"

na jaki cel powinien śpiewać Jan Kiepura w Sosnowcu

1. ....

2. ....

3. ....

podpis: ....

Antyreligijny statut

Centralnego Związku Zawodowego Górników

Zamieściliśmy przed kilku dniami notatkę o skandalicznem zachowaniu się członków centralnego Związku górników w Wojkowicach Komornych, którzy protestowali przeciwko włączeniu do programu pochodu do miejscowego kościoła i nabożeństwa, w związku z manifestacją na rzecz Gdańska. Stanowisko swe przedstawiciele socjalistycznego Związku zawodowego motywowali tem, iż „na udział ich w Mszy św. nie pozwala im statut i sztandar".

Antykościelne, antyreligijne nastawienie centralnego Związku zawodowego górników, organizacji socjalistycznej, wystąpiło tedy jaskrawo w całej pełni, a jak się okazuje, znajduje ono swój wyraz nawet w statucie. Ciekawy jest ten statut i należy przypuszczać, iż mało znany jest sferom robotniczym, które w 99 proc. są religijne i do kościoła uczęszczają. Robotnicy nie wiedzą zapewne, że w statucie centralnego Związku zawodowego górników znajduje się punkt, który daje pieczątkę antyreligijności wszystkim członkom. Otóż dobrze byłoby, aby zapoznali się dokładnie z tą sprawą i uświadomili sobie, czem jest Związek zawodowy, który nie uznaje tego co jest drogie każdemu Polakowi, nie uznaje jego wiary, jego religji, jego podstawowych zasad moralnych.

Znamiennym jest również wstęp do tyczący sztandarów. Istotnie, kościół nie godzi się na wprowadzenie czerwonych sztandarów socjalistycznych do kościoła, jako symbolizujących walkę, nienawiść, antychrystianizm. Takie sztandary posiada centralny Związek zawodowy górniczy. Podkreślamy ten moment, aby uświadomić robotnikom, czem jest centralny Związek zawodowy górników w dziedzinie spraw moralnych, zasad religijnych. Nie może być już żadnej wątpliwości, iż Związek ten duchowo jest obcy tradycji polskiej, wyraźną linją antyreligijności odgraniczający się od olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego ogromnie mocno, na śmierć i życie, związanego z wiarą ojców, z wiarą przodków swoich.

Celem zapewnienia spokoju

PRZYBYŁA KOMPANIA POLICJI

W dniu wczorajszym przybyła do Sosnowca kompania rezerwowa policji państwowej w sile 200 ludzi.

Kompanja ta przybyła celem zapewnienia spokoju w mieście ewentualnie likwidowania wszystkich zajść, które mogłyby wyniknąć w związku ze strajkiem okupacyjnym na robotach publicznych.

Ze względu na letnie mundury, kolor mundurów wojskowych i nowe oznaki, wiele osób sądziło, iż przybyło wojsko.

W godzinach popołudniowych kompania odbyła manewry na terenie Sosnowca, poczem odmaszerowała do koszar.

× **ŚMIERTELNE OTRUCIE.** W ub sobotę w korytarzu domu przy ul. Będzińskiej 27 w Sosnowcu wypiła buteleczkę esencji octowej Marut Cecylja z Katowic lat 30. Przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie zmarła w niedzielę nie odzyskawszy przytomności. Władze prowadzą dochodzenie co było przyczyną samobójstwa. Istnieje przypuszczenie, iż desperacki czyn popełniony został na tle zawodu miłosnego.

× **CZYJE 200 ZŁOTYCH?** Policja będzińska zatrzymała niejaką Józefę G. będącą w stanie mocno podchmielonym. „Zagazowana" niewiasta miała przy sobie 200 zł., które prawdopodobnie znalazły się w jej posiadaniu, w rezultacie spędzonej zabawy z jakimś „amantem" w Sosnowcu. Takby można przypuszczać wnioskując z mętnych zeznań wesołej Józi o wesołej przeszłości.

Istnieje małe prawdopodobieństwo, aby poszkodowany się odnalazł. Choć, kto wie? 200 zł. to kapitał dla, którego w dzisiejszych ciężkich czasach nie jeden gotów na szwank wystawić swą dobrą reputację i opinję solidnego, cnotliwego człowieka. W każdym razie „zapomnienie się" z p. Józią musiało być istotnie dniem „zapomnienia"..

× **SCHWYTANO ZŁODZIEJASZKA.** Policja sosnowiecka schwytała złodzieja i pasera w jednej osobie Wolfa Freilicha poszukiwanego przez policję krakowską. Freilicha odstawiono do Krakowa.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 6 SIERPNIA 1936 R.

6.00 Pieśń „Bogurodzica". 6.03 Muzyka ludowa (płyty). 6.38 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny w wyk. orkiestry 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiljana Chmielewicza. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Życie kulturalne Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.23 Muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 18.15 Przy deserze (płyty). 15.30 „Za kręgiem polarnym" — feljeton. 15.45 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście" (transmisja z dziedzińca miejskiego w Poznaniu). 16.00 Orkiestra Marka Webera — płyty. 16.10 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka. 16.30 Muzyka — płyty. 17.00 Pieśni polskie w wyk. chóru mieszanego im. Moniuszki pod dyr. Stanisława Wiechowicza. 17.15 Marsze wojska polskiego w wyk. orkiestry dętej 1 p.p. Legjonów. 17.50 „Wywczasy pana Mikołajczyka" — feljeton. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 „Z piosenką za miasto". 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „6 sierpnia 1914 roku" — przemówienia i muzyka. 20.05 „Niemieccy romantycy" — transmisja z Mozarteum w Salzburgu. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Bruno Waltera. 21.40 Muzyka — płyty. 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz feljeton p.t. „Polacy w Olimpijskim konkursie sztuki". 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Tańce polskie na fortepian (4 ręce) w wyk. Władysława Walentynowicza i Jana Żyńskiego.

ZAKŁAD

Zosia i Janek zakładają się.
— O co?
— Postanów ty, Zosiu!
— Dobrze, o srebrnego lisa! Jeśli go wygram, ja go wybiorę, jeśli ty wygrasz — sam go kupisz.

SZCZĘŚCIE.

— Dzisiaj ubiega 25 lat od chwili, gdy zacząłem pracować u pana!
— No, widzi pan, jakie ma pan szczęście. Nie każda firma istnieje tak długo!

POWODZENIE

— Cóż ostatnia książka pana duże ma powodzenie?
— O, niezwykłe! — odpowiada autor — W ciągu tego tygodnia pan jest piętnastą osobą, która prosi o jej wypożyczenie.

MŁODZIEŻ POLSKA Z NIEMIEC

opuściła kolonje w Olkuszu

Onegdaj wieczorem oficjalnie pożegnano kolonję dzieci polskich z Niemiec przebywającą w Olkuszu od 7 lipca rb.

Odświętnie i sportowo ubrani chłopcy-harcerze, zebrani w dużej sali szkoły powsz. nr. 2, pozdrowili wchodzącego p. starostę Brzostyńskiego harcerskim „Czuj-Czuwaj!".

Miny zuchowate, spojrzenia jasne spod płowych czupryn. Z gromady wysuwa się Bartosz i twardą, nieco kaleczoną mową, żegna w imieniu kolonji Olkusz, dziękując p. staroście, p. burmistrzowi, paniom ze Związku obywatelskiego kobiet, a szczególniej kierowniczce kolonji p. inż. Feczkowej.

Następują kolejno śpiewy „Myśmy przyszłością narodu", „Płonie ognisko w lesie", „Gdzie strumyk płynie zwolna", „Upływa szybko życie" itd. deklamacje i ćwiczenia gimnastyczne.

Wszyscy prawie chłopcy — to harcerze.

Do symbolicznego ogniska zasiada 10-letni harcerz, prof. Wiatrowski i gawędzi... Mówi chłopakom o ich wielkim rodaku, ks. Staszicu i wioskach staszicowskich w Hrubieszowskim.

Później znów śpiew i piosenka „Idzie noc" coraz cichsza ginie w murach szkolnych.

Ale oto nowa atrakcja i wszyscy pospołu biorą się za ręce goście i harcerze — Polacy z Niemiec, tworząc łańcuch harcerski. Przemawia komendant drużyny olkuskiej, dh Kaczmarczyk.

Nastrój bardzo serdeczny i uroczysty, a wyraz temu dają gorące przemówienia pp. inż. Feczkowej, starosty Brzostyńskiego i ks. Mazura. Życzono chłopcom hartu, miłości w serduszkach dla Matki — Ojczyzny i przetrwania na obczyźnie.

Podniosłą uroczystość zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę" oraz wręczeniem pamiątek w postaci piórników i fotografij z wycieczki na Sowiniec. Ks. Mazur wręczył pozatem dzieciom po obrazku z wizerunkiem świętych.

Mali goście z Niemiec dali się poznać Olkuszowi z jak najlepszej strony. Mimowoli pomiędzy społeczeństwem olkuskiem a kolonją zawiązała się nić sympatji. Ich rozjaśnione twarze i uśmiechnięte oczy poprostu przyciągały. Należy zaznaczyć, że chłopcy obdarzeni silnemi głosami w każdą niedzielę i święta śpiewali na chórze w kościele podczas nabożeństwa. W przeddzień wyjazdu wszyscy byli u spowiedzi i komunji św., przyczem czterech służyło do mszy św.

Kochane chłopaki wczoraj opuściły Olkusz, zabierając ze sobą serca Olkuszan. Żegnajcie więc i wytrwajcie!

Kierownictwo kolonji za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom za współpracę na kolonji, dr. Kalliście za opiekę lekarską, a władzom za opiekę moralną i pomoc finansową.

Kolonję dzielnie prowadziły panie: Ligja Hensoldtówna i Kozówna.

Ko.

Skandaliczne zajście

podczas inspekcji piekarni mechanicznej w Zawierciu.

W marcu rb. miejscowe władze administracyjne w Zawierciu zamknęły i poleciły policji opieczętować piekarnię mechaniczną właścicieli Libermanów w Zawierciu przy ul. Pierackiego 4. Piekarnia Libermanów została zamknięta przez władze **za niechlujność i nieporządki.**

Sprawa zamknięcia piekarni Libermanów znalazła się w Kielcach, gdzie urząd wojewódzki zatwierdził w całej rozciągłości orzeczenie władz miejskich.

Właściciele piekarni interwenjowali i czynili starania w celu otwarcia piekarni.

Naskutek tych starań Ministerstwo opieki społecznej w Warszawie wydało polecenie otwarcia piekarni oraz nakazało doprowadzenie do należytego stanu sanitarnego.

W ostatnich dniach Liberman zawiadomił urząd wojewódzki w Kielcach że piekarnia została już doprowadzona do stanu wymagalnego.

W związku z tem w tych dniach zjechała do Zawiercia wojewódzka komisja sanitarna z Kielc z naczelnikiem wydziału zdrowia dr. **Dziewulskim.**

Gdy komisja przybyła na miejsce i przystąpiła do swych czynności służbowych wówczas Liberman wraz z całą rodziną wywołali awanturę i zelżyli **członków wojewódzkiej komisji sanitarnej i naczelnika dr. Dziewulskiego** tak, że musiano czynności swe sprawować po przybyciu policji.

Skandaliczne zachowanie się Libermanów wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie.

Nie ulega kwestji, że epilog tego zajścia znajdzie się przed sądem, gdzie Libermanowie odpowiedzą za swe niepoczytalne wybryki.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Rodzina fałszerzy pieniędzy

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Mieczysława Karbownika, lat 23, zam. w Dąbrowie Górniczej, matki jego Antoniny, lat 48 i Elżbiety Bochenek, lat 37, zam. w Siemianowicach, oskarżonych o usiłowanie puszczenia w obieg monet fabrykowanych przez Mieczysława Karbownika. Tło sprawy przedstawia się następująco: Dnia 24 lipca ub. roku zostali oskarżeni zatrzymani przez policję śledczą w chwili rozliczania między siebie fałszywych pieniędzy przy hałdzie pod Gołonogiem. Nadmienić należy, że rodzina Karbowników od lat zajmuje się fałszerstwem pieniędzy (ojciec Karbownika odsiaduje karę 8-letniego więzienia).

Sąd skazał **Mieczysława Karbownika na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 6** i 200 zł. kary. **Antoninę Karbownik na 4 lata** z pozbawieniem praw na lat 4 i 200 zł. grzywny, oraz **Elżbietę Bochenek na 2 lata więzienia** z pozbawieniem praw na lat 4. Obrońca mec. Chałdziński zapowiedział apelację.

Epilog bójki

Dnia 16 marca ub. roku w Będzinie na ul. Małachowskiego wynikła bójka między Ickiem Borensztajnem, lat 19, Moszkiem Borensztajnem, lat 22 i Jakobem Potokiem i Lipą Borowskim, w czasie której został ugodzony bagnetem w prawe udo Lipa Borowski. Pchnięcie bagnetem spowodowało u Lipy chroniczne kalectwo. Na rozprawie Moszek Borensztajn przyznał się do popełnionego czynu. Sąd skazał go na 3 lata więzienia, zmniejszając mu karę na mocy amnestji do 1 roku i 6 miesięcy więzienia, zaś pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Napad na szosie

Żebrak Izrael Lajb Balderman, lat 20, zam. w Łodzi (Nowomiejska 35) napadł na szosie prowadzącej do Wolbromia między wsiami Rabsztynem a Pazurkiem dnia 21 marca rb. na włóczęgę Josa Laudona, któremu przemocą zrabował 1 papierosa, czapkę, pudełko zapałek i około 20 groszy. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Baldermana na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat 2, zaliczając areszt prewencyjny.

SPORT

Trening koszykówki i siatkówki

Kierownictwo sekcji sportowej Koła młodzieży przy PZZPP. i H. w Sosnowcu zwraca się z apelem do wszystkich sportowców Koła, aby stawili się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 18.00 na boisku obok gmachu Związku na trening koszykówki i siatkówki. Zestawione zostaną drużyny, które wezmą ewentualnie udział w mistrzostwach nowoutworzonego w Zagłębiu Podokręgu PZPR.

KRONIKA OLKUSZA

× **ZATARG W FABRYCE DRUTU I GWOŹDZI.** W fabryce drutu i gwoździ w Leskach, własność p. Wiślickiego wybuchł zatarg na tle warunków płacy. W piątek odbędzie się w tej sprawie konferencja z udziałem inspektora pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PODATNIK DECYDUJE

na co mają być zaliczone nadpłaty podatków

Na tle sposobu zaliczania nadpłat podatkowych przez władzę skarbową powstają dość liczne spory, sprowadzające się do tego, że urzędy skarbowe nie liczą się często z wolą płatnika co do zaliczenia nadpłat na ten podatek, który jest najbardziej uciążliwy, lecz dokonywują zaliczenie bez porozumienia się, a często wbrew woli płatników. Spory powstałe na tem tle zaogniają się jeszcze bardziej w tych wypadkach, jeżeli nadpłata podatkowa zaliczona zostanie na taką należność Skarbu państwa, co do której podatnik uzyskał pewne ulgi. Na tle powyższych zagadnień ukazało się orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w którem Trybunał wyjaśnił, że zaliczenie nadpłaty wbrew woli podatnika na zaległość podatkową, co do której przyznano płatnikowi ulgi w postaci spłaty ratalnej nie jest dopuszczalne.

POMYŚLNA KONJUNKTURA EKSPORTOWA Z WILEŃSZCZYZNY. W ubiegłym miesiącu wywieziono z Wileńszczyzny 6.000 ton materjałów drzewnych tartych do Anglji, Francji i Niemiec. W tymże miesiącu wywieziono przeszło 2.000 ton papierówki i 50.000 patyczków zapałczanych. Z terenu Izby handlowej wyeksportowano 35.000 kg. grzybów świeżych i 6.000 grzybów suszonych do Francji i Niemiec. Ponadto duży zbyt miały rękawiczki, których w ub. miesiącu wywieziono za 22.000 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC WRACAJĄ Z KOLONIJ DO KRAJU

W dniu dzisiejszym opuszczą Polskę liczne grupy dzieci, które spędziły m. lipiec na kolonjach, organizowanych przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wespół z Polskim Związkiem Zachodnim. W dniu wczorajszym wyjechały dzieci polskie ze Śląska Opolskiego, dzisiaj zaś dzieci polskie z Prus Wschodnich, Pogranicza Złotowskiego, Pogranicza Babimońskiego, z Saksonji i Turyngji.

Na kolonjach w kraju pozostaną do 25 sierpnia dzieci polskie z Westfalji i Nadrenji w liczbie około 1300. Ponadto na kolonjach Polskiego Związku Zachodniego znajduje się jeszcze około 1800 dzieci ze Śląska i Pomorza.

GDYNIA OFIAROWAŁA DZIAŁKĘ RODZINIE ŻEROMSKIEGO

Rada miejska Gdyni uchwaliła ofiarowanie parceli na wzgórzu redłowskim żonie i córce Stefana Żeromskiego. Dar skrawka ziemi, w miejscu najbardziej ulubionem przez wielkiego pisarza, jest wyrazem wdzięczności za to uczucie, jakiem Żeromski polskie morze obdarzył, za artystyczną wizję, w jakiej budowę i rozwój portu gdyńskiego w „Międzymorzu" i „Wietrze od morza" przewidział.

ŚP. GEN. ORLICZ-DRESZER CHOROWAŁ NA RAKA

W kołach lekarskich Gdyni kursuje wiadomość, że sekcja zwłok śp. gen. Orlicz-Dreszera wykazała u zmarłego raka na wątrobie.

Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, gen. Orlicz-Dreszer gdyby nie zginął w katastrofie, żyłby jeszcze co najwyżej jeden rok.

NAPAD NA LOKAL STR. NARODOWEGO W ŁODZI

Onegdaj w godzinach wieczornych w dzielnicy Widzew niewykryci sprawcy dokonali napadu na biura Stronnictwa Narodowego. W lokalu wówczas nikogo nie było. Napastnicy kamieniami i łomami wybili szyby i zniszczyli urządzenia lokalu poczem uciekli.

MAHARADŻA HINDUSKI POLUJE W POLSCE

W dobrach hr. Alfreda Potockiego Łańcut, polował w poniedziałek na jelenie maharadża hinduski. Po zwiedzeniu wspaniałej siedziby Potockich oraz słynnej stadniny maharadża wyjechał do Wiednia.

PRĄD ELEKTRYCZNY PORAZIŁ PASAŻERA TRAMWAJU

Niezwykły wypadek zdarzył się w jednym z tramwajów warszawskich. Jadący na przedniej platformie posterunkowy p.p. Wł. Batory nagle zaczął się słaniać, a wkońcu upadł. Zatrzymano tramwaj, a wezwany lekarz stwierdził, że posterunkowy został porażony prądem elekrtycznym wskutek uszkodzenia izolacji w wozie.

7-LETNI PYROMAN

W Aleksandrowie Kuj. wybuchł pożar, który, jak stwierdzono, został podłożony. Po krótkich dochodzeniach okazało się, że pożar spowodował 7-letni chłopiec Ryszard Żaczek. Okazało się że chłopiec cierpi na pyromanję. Oddano go do zakładu wychowawczego

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ

Niezwykły wypadek zdarzył się w Rybniku. Zmarł tam nagle w swym warsztacie ślusarskim mistrz ślusarski Jan Kosmalski. Według orzeczenia lekarza śmierć Kosmalskiego nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem. Zmarły wypił w jednej z rybnickich resturacyj większą ilość alkoholu.

KOMBINACJE IZAAKA TEICHERA

Ponieważ przedsiębiorstwo Izaaka Teichera ze Stanisławowa nie prosperowało pomyślnie, więc postanowił on je zlikwidować z możliwie niewielkiemi stratami. Ubezpieczył więc pomysłowy p. Izaak swój skład a następnie pewnego dnia późnym wieczorem podpalił.

Niestety, kombinacje Izaaka Teichera wydały się, więc zamiast odszkodowania otrzyma karę więzienia.

W Łękawie na obozie wesoło

(Co harcerze śpiewają na obozie)

Życie obozowe dostarcza harcerzom moc wrażeń i podniet — nigdy w mieście harcerz nie przeżyje tego co na łonie natury, w lesie, pod namiotami, z dala od miast.

Tu, na obozie, naprawdę pokazuje się, jakim jest harcerz, co on umie, co potrafi zrobić, jakim on jest naprawdę. Tu harcerz żyje swobodnie, niefrasobliwie i tryska humorem, a piosnka z ust jego nigdy nie schodzi. Szczególnie na ogniskach i kominkach harcerze „symownicy" i śpiewacy z Bożej łaski, popisują się swemi piosenkami, w których ubierają wszystkich uczestników obozu. Zasłynął z tego u nas w Zagłębiu druh Tarzan, którego piosenki rozeszły się po wszystkich drużynach i śpiewane bywają na ogniskach. Ale oprócz Tarzana, każda drużyna, na każdym obozie ma swego nadwornego pieśniarza, który przy ognisku opiewa zaszłe na obozie wypadki i zdarzenia. I u nas w Łękawie na obozie wesoło, i stale wyśpiewujemy aż śpiewacy ochrypli. Pewnie ciekawi jesteście co my śpiewamy w obozie. Ano — posłuchajcie co Stary Koń śpiewa o tem na melodję piosenki „Siekiera, motyka, piłka, kleszcze":

Każdy kto jechał do Łękawy
Był jej widoku ciekawy,
I myślał, jak też będzie tam.
Bo z Łękawą — dobrze nam!
Co użyjem, to na raz.
Za sto lat nie będzie nas

I w końcu gdyśmy przyjechali
W pałacu-śmy zamieszkali,
Harcerze tu, a zuchy tam
O jak tutaj! — dobrze nam!
Co użyjem i t. d.

Zuchy chociaż są malcami
Zaleci są sprawnościami,
Harcerze, czy nie wstyd jest wam?
Z sprawnościami — dobrze nam!
Co użyjem i t. d.

Na harcach i grach, powiem szczerze,
Spędzają dzionki harcerze.
Nieraz zdarzy się jakiś „kram"
Ale i z niem — dobrze nam!
Co użyjem i t. d.

Stary Sęp o harcerzach na naszym obozie tak śpiewa:

A w naszej drużynie — hej!
Są chłopcy zgrywusy — hej!
Są tam pilni, grzeczni — tiu laj la la la,
Są i opylusy — hu! sia! sia!

Idąc na wywiady — hej!
Każdy się buntuje — hej!
Druhu ja nie pójdę — tiu laj la la la
Bo mnie w boku kłuje — hu! sia! sia!

A gdy przyjdzie czwarta — hej!
Idziem na kąpanie — hej!
To każdego druha — tiu laj la la la
W boku kłóć przestaje — hu! sia! sia!

Drugi zastępowy przezwany Makórką tak o ważnych w komendzie śpiewa:

Druh komendant chłop morowy,
Ale trochę za surowy!
A oboźny jest wysoki
Daje w marszu wielkie kroki.
A sekretarz dużo jada
Zato bardzo ładnie gada!
Hej — czaj — i popijaj!
czarną kawę, czekoladę — rum!

Pewnego razu odwiedziła nas 37 warszawska drużyna która obozowała niedaleko nas. Na jej przyjęcie nasi harcerze ułożyli piosenkę, którą zaśpiewano im gdy nas odwiedzili na ognisku:

Przybyła dziś do nas harcerska drużyna,
widać po ich twarzach — iż dzielna jej mina.
Ci właśnie harcerze „mores" dobrze znają,
Bo im tam w Warszawie w skórę dobrze dają.
Nasi salezjanie chłopaki morowe,
Jeden za drugiego z chęcią dałby głowę.
A u nich w obozie wciąż ogórki jedzą
I podczas jedzenia na pieńkach se siedzą.

Warszawiacy (wychowankowie zakładów Salezjańskich) śpiewali o nas również, ale szkoda, że nam nie zostawili swoich piosenek — nie mogę ich podać tutaj.

Po dwu tygodniach pobytu na obozie pierwszego sierpnia odwiedził nas wizytator. O tem mówi dalszy ciąg piosenki Starego konia:

Komenda trud stopniem nagradza
Czeka, aż przyjedzie władza,
Wygląda ich u parku bram.
Z ich wizytą — dobrze nam!
Co użyjem, to na raz,
Za sto lat, nie będzie nas!

Kto to miał przyjechać, mówią dalsze zwrotki piosenki:

A wreszcie w pewien dzień sierpniowy
Przyjeżdża do nas hufcowy.
Zgotujem mu tu — święty chram
Bo z hufcowym — dobrze nam!
Co użyjem i t. d.

Hufcowy mówi do młodzików:
Muszę nagrodzić tych smyków,
I krzyż każdemu zaraz dam
Bo z krzyżami — dobrze nam!
Co użyjem i t. d.

Oczywiście, że gdy przyjechał druh hufcowy hm Roman Korek, to odebrał od ośmnastu harcerzy przyrzeczenie i każdemu wręczył krzyż harcerski.

Z druhem hufcowym przyjechał Wesoły Słoń, mistrz ceremonji na ogniskach w Żarkach — on nam zaśpiewał kilka zwrotek, które ułożył „na kolanie" improwizując. O naszym komendancie Wesoły Słoń tak zaśpiewał:

Czego ty Marcinie
Taki posmutniały,
Czego tak posępnie
Wytrzeszczasz swe gały
Wysechł ci, ach wysechł
Jak Kacpra koszula,
Nie pomoże wcale
I w kuchni matula!

Innym też się dostało, bo oto co piosenka niesie:

A cała drużyna
ma humor morowy,
no bo druh sekretarz
do piosnek gotowy!
A nasz druh sekretarz
ma humor nielada:
dwa obiady naraz,
trzy repety zjada

A hufcowemu też się dostało, bo oto piosenka mówi o nim tak:

Przyjechał przyjechał
Z Sosnowca hufcowy,
Zaboczy harcerza
No i cztery krowy.
Przywiózł ci tu także
Wesołego Słonia,
Co powie jak tramwaj
Warszawski się zmienia.

Takie i tym podobne piosenki kursują u nas i budzą wiele humoru i wesela na naszych ogniskach i kominkach na obozie w Łękawie.

MICHAŁKO.

25-LECIE

Dwadzieścia pięć lat mija teraz,
Gdy nasi bracia kryli się
Po lasach, polach i ruderach,
By wolną Polskę dla nas wznieść.
(Refren)
My młodzi i druhowie
Górników synowie,
z wiarą idziemy w świat,
Jak czynił dawniej Druh nasz brat

My doczekali Polski wolnej,
A z nami tylko garstka tych,
Co w latach ciężkich i mozolnych,
Harcerski też nosiła krzyż.
My i t.d.

A druhom tym co w walce legli,
Na ziemi przysięgamy tu,
Że Polsce zawsze będziem wierni
I dla niej zniesiem ciężki trud.
My młodzi i t.d.

A o tem jak Wesoły Słoń obozował ze swoją drużyną w Siemieniu, napiszę w drugiem wydaniu.

WAMPUREK — WESOŁY SŁOŃ
D-ny 59 Z.D.H. w Sosnowcu

Kronika Harcerska

OSOBISTE. W dniu 4 lipca pobłogosławił ks. Zygmunt Czechowicz w kościele parafjalnym w Dąbrowie Górniczej związek małżeński Dha Kazimierza Sitkowskiego, namiestnika zuchowego hufca strzemieszyckiego, z panią Jadwigą Czechowską. Szczere harcerskie życzenia na nowej drodze.

OBÓZ INSTRUKTORSKI. Od dnia 2 — 23 sierpnia rb. trwać będzie nad jez. Wigry na Suwalszczyźnie doroczny obóz instruktorski warszawskiej Chorągwi harcerzy. W obozie bierze udział 120 kandydatów na podharcmistrzów co stanowi o 50% więcej, niż w latach ubiegłych. Program kursu uwzględnia w najszerszym zakresie obozowanie oraz wycieczkowanie; przeszkolenia teoretyczne otrzymali tegoroczni uczestnicy kursu w okresie zimowym.

Harcerze zagłębiowscy nad morzem

Z obozu 44 Z. D. H.

„44 ZDH" — odczytuje strudzony przybysz na bramce wejściowej do obozu „Zgrywusów z Sosnowca". Drapiąc się w mądrą głowę, uśmiecha się rubasznie do witającej go bandy nagusów. Patrzy ze zdumieniem na „godło" „Charcików morskich" i prosi nas o śpiew. Z wszystkich ochrypłych gardzieli buchnął ryk ogromny, ale taki z serca, taki z żołądka (po 6 repecie śniad.) że poraz trzynasty zdumionemu gościowi, ze wzruszenia oczy się spociły". Tymczasem przed „Okularnikiem" staje zdyszany „Żarłacz", zdziwionemi oczyma wpatrując się w bujne rżysko na brodzie dha „Okularnika", melduje ukończenie płotku.

Przybysz obserwuje wszystko z rozrzewnieniem; widać że gdyby nie 3-ty krzyżyk na karku i reumatyzm w nogach to — Hej! mój Boże...

Rozeszło się bractwo do pracy: ....bo drużyna dzielne chłopy, będzie tego do pół kopy, przez zagony na wsze strony, wielkie czynią ruch..."

— — — — — —

Popołudniu runęła na nas żałobna wieść: gen. Orlicz - Dreszer zginął tragiczną śmiercią w katastrofie samolotowej. Zbiórka alarmowa. Potwierdzenie wiadomości przez dha komendanta. Minuta ciszy. Sztandar do połowy masztu. Na wszystkich twarzach widać smutek. Komentując żywo wypadek rozchodzimy się do swych zajęć. Po 30 min. powtórna zbiórka: „Druhowie, udajemy się jutro do Gdyni na pogrzeb ś. p. gen. Orlicz - Dreszera, a następnie na wycieczkę wzdłuż wybrzeża. O 3 rano wymarsz do Krokowej" (najbliższa stacja kolej.). Tak więc została postanowiona wycieczka którą odkładaliśmy na dalszy plan.

— — — — — —

Następnego dnia o godz. 3, wyciągnął się długim wężem oddział wycieczkowiczów, zdążając pośpiesznym marszem do Krokowej. Przybywszy do Gdyni udaliśmy się na Oksywie, gdzie odbywały się uroczystości pogrzebowe. Widzieliśmy Pana Prezydenta R. P., Nacz. Insp. Sił Zbrojnych generała Rydza - Śmigłego, premjera gen. Sławoj - Składkowskiego i wielu innych członków rządu. Nietylko z Pomorza i całej Polski, lecz także z b. odległych krajów (Japonja, Turcja) zjechali delegaci, by złożyć hołd znakomitemu żołnierzowi Rzplitej.

Po pogrzebie wróciliśmy do Gdyni, gdzie b. przychylnie przyjęła nas pani H. w swojej willi. Tam też zostawiliśmy nasze plecaki. Następnie udaliśmy się do jadalni na obiad.

Zwiedzając popołudniu port gdyński, widzieliśmy naszą chlubę okręt „Batory" oraz „Pułaski". Lecz wielkie wrażenie wywarł na nas nietylko „Batory", lecz przedewszystkiem nasz port. Godzina zwiedzania portu gdyńskiego motorówką, przekonała nas naocznie, że i my posiadamy wspaniałe urządzenia techniczne, nie ustępujące, a nawet w kilku wypadkach przewyższające zagranicę. Możemy być dumni nietylko dlatego, ale dlatego, że są tam wynalazki polskich inżynierów, wykonywane przez Polaków i polski przemysł. Albo widząc olbrzymią łuszczarnię ryżu, czy obszerne magazyny towarów kolonjalnych, dojrzewalnię owoców południowych — czy też nie rośnie serce w każdym Polaku? To też nic dziwnego, gdy ujrzałem na fizjognomjach naszych „zgrywusów" niepowszedni wyraz. Podziw dla potęgi, wiara i ufność w swe siły.

Bardzo zadowoleni ze zwiedzenia portu, pospacerowaliśmy po Gdyni i dzięki uprzejmości pani H., zjadłszy smaczną kolację, poszliśmy spać. Głos trąbki (mistrzowskie wykonanie „pana klarneta") zerwał na nogi 18 drapichrustów, którzy z małemi od snu oczami i odciskami na grzbietach od podłogi (parkietowej! hm.) Po ubieraniu, myciu, modlitwie i śniadaniu, udaliśmy się na statek „Jadwiga", który odwiózł nas o godz. 8 na Hel.

Przyjemna to była przejażdżka polskim statkiem, z polakimi marynarzami i polskiem morzu. Zamknięte półwyspem morze, było, jak zwykle spokojne. Statek wrzynał się ostrym dziobem w fale, a one rozstępowały się, pieniąc i sycząc, jakby chciały miejsce zrobić polskiemu statkowi.

Przybyliśmy na Hel. Piękny port rybacki i moc kutrów rybackich w nim, wywierają znowu uczucie dumy i radości.

Rozeszliśmy się po Helu oglądając stragany i z minami bankierów, targujemy się zawzięcie o każdy grosz, których tak mało posiadamy. Chciałoby się kupić podarunek dla mamusi, ojca, rodziny... ale niestety, w większości wypadków musieliśmy się zadowolić... chęcią...

I od tej chwili dopiero zacznie się nasza piesza wycieczka przez półwysep Hel do obozu k-Dębek.

Po suchym obiedzie wymarsz. Minęliśmy Juratę — wspaniałą letnią rezydencję ministrów i dostojników państwowych, zatrzymaliśmy się w Jastarni i choć tak zostawialiśmy za sobą kilometry za kilometrami, to jednak było i morowo i byczo i kaczo i indyczo. Nogi jako najlepszy taksometr, a żołądek najdokładniejszy głodomierz, domagały się swych praw, więc też zatrzymaliśmy się w Kuźnicach.

Był wieczór. Znaleźliśmy nocleg i dobrze pomęczeni, usnęliśmy z perspektywą około 50 klm. na jutro. Tak nam zszedł drugi dzień wycieczki.

Rano — „wszystkim się zdało że „Pan Klarnet" gra jeszcze, a to już echo grało". Rześwi, jak w pierwszy dzień wycieczki, biegaliśmy koło swych toalet i t.p. Następnie po solidnem śniadanku maszerowaliśmy w tempie jednostajnie przyśpieszonem. Idąc Helem w wielu miejscach widać było morze po lewej i prawej stronie. Wreszcie gdy przed południem znaleźliśmy się u nasady półwyspu — z podwojoną energją poszliśmy dalej — do Jastrzębiej Góry. Tam przyjęli nas d-howie z kursu nauczycielskiego. Reszta drogi to trakt plażą. Buty na plecakach, nogi co chwilę obmywane przez fale morskie — to był marsz. Przez 3 godziny marsz plażą i już w pobliżu obozu. Dh „Motek" zadął pięknie w trąbę. Włócząc nogami, ale z zadowoleniem w sercu weszliśmy do obozu. Witali nas pozostali w obozie z zazdrością patrząc na nasze zadowolone, opalone gęby...

Zastępowy „Lewków morskich"
„Wędzony Węgorz"

P. S. Obóz liczy 26 uczestników. Komendantem jest Zenon Ziembiński. Instruktorzy tworzą zastęp: „Charcików morskich" (reminiscencje z Zoo poznańskiego) w składzie: Zygfryd Ziembiński phm., Zdzisław Kołton, Witold Sobieraj, Zygmunt Kosmala. Zastęp „Lewków morskich" prowadzi Zdzisław Mączka (Wędzony Węgorz). Zastęp „Koników morskich" — Kazimierz Kugoczan (pirat), wreszcie „Pchełki wodne" — Władysław Łukasiewicz („Rącza flądra").

W czyich skarbcach są ukryte
najpoważniejsze zasoby żółtego metalu

Ciągłe fluktuacje i zmiany nastrojów w międzynarodowej polityce znajdują może najdokładniejsze odbicie w ruchu złota na świecie. Zwłaszcza ostatnie miesiące charakteryzują niezwykłą nerwowość światowych rynków pieniężnych. będącą naturalną konsekwencją nietyle konjunktury gospodarczej, która wykazuje tendencje raczej pomyślniejsze, jak prądów politycznych i niespodzianek, rodzących się nie rzadko z dnia na dzień.

Pierwsze półrocze rb. w dziedzinie wahań zasobów kruszcu złotego banków emisyjnych, przyniosły zmiany i przesunięcia szczególnie znaczne. Ucieczka kapitałów z Francji, która nastąpiła w okresie ostatnich dni kwietnia, pociągnęła za sobą silny spadek rezerwy złota Banku Francji. Zapas tego kruszcu we francuskiej instytucji emisyjnej zmniejszył się w ciągu sześciu miesięcy rb. o przeszło 800 milj. dolarów. W ten sposób osiągnął on swój najniższy poziom, gdyż w okresie ostatnich 3 i pół lat doszedł do cyfry 3 miljardy 580 miljonów dolarów tj. uległ redukcji w tym okresie czasu o olbrzymią kwotę 2 miljardów dolarów.

Zapasy złota w Holandji, które na początku rb. dość poważnie się zwiększyły, spadły ostatnio o około 35 miljonów dolarów naskutek wzmożonej działalności interwencyjnej czynników rządowych, które chciały zapobiec spekulacyjnej panice, jaka pociągnęłaby za sobą gwałtowną zniżkę florena. Wielki odpływ złota sprawił, iż w dniu 1 lipca rb. zapasy Banku Holandji wyniosły już tylko 404 miljony dolarów. spadając w ciągu ostatnich 3 i pół lat o 321 miljonów dolarów i osiągając najniższy poziom w tym okresie lat.

Również i waluta szwajcarska nie mogła się uchronić przed skutkami wielkich wędrówek złota. Szwajcarski Bank Narodowy musiał przez pewien czas realizować poważniejsze wypłaty na cele związane z obroną kursu franka. Wypłaty te zostały jednak wyrównane oczekiwanym dopływem złota w pierwszych miesiącach rb. Dlatego też zapasy złota w Szwajcarji w ciągu pierwszej połowy rb. zwiększyły się o 6 miljonów dolarów. Ale w porównaniu z rekordowym stanem tych zapasów w 1932 r., wynoszącym 860 miljonów dolarów, spadły one o około 400 miljonów dolarów.

Na podkreślenie zasługuje zupełnie odrębne kształtowanie się ruchu złota w Belgii. Po deprecjacji waluty belgijskiej odpływ kapitałów nietylko został całkowicie zahamowany, ale jednocześnie nastąpił bardzo znaczny dopływ złota przeważnie z Francji i Holandji. Na ten stan rzeczy wpłynęła niewątpliwie wydatna poprawa gospodarcza Belgji i daleko idąca aktywizacja gospodarcza, osiągnięta dzięki przezornej a jednocześnie pełnej rozmachu, i inicjatywy polityczno-ekonomicznej premjera van Zeelanda.

Dzięki temu stan zapasów złota Belgji w pierwszej połowie rb. zwiększył się o 52 miljony dolarów. W ten sposób ogólny wzrost zapasów złota w ciągu przeszło roku, tj. od czasu deprecjacji waluty belgijskiej, wyniósł 197 miljonów dolarów, dochodząc do łącznej sumy 638 miljonów dolarów.

Odrębnie również kształtowała się sytuacja w tej dziedzinie na rynku pieniężnym Italji. Rezerwy złota we Włoszech zmniejszyły się w r. 1934 o przeszło 110 miljonów dolarów, a w r. 1935 spadły one o dalsze 270 miljonów. Sytuację na tym odcinku w okresie bieżącego roku trudno jest uchwycić w dane cyfrowe, gdyż z chwilą rozpoczęcia kampanji abisyńskiej rząd włoski zaprzestał. jak wiadomo publikowania wszelkich danych statystycznych, dotyczących życia gospodarczego oraz gospodarki finansowej państwa.

Oczywista, na pierwszem miejscu pod względem wysokości zapasów złota na dzień 1 lipca rb. stoją w dalszym ciągu **Stany Zjednoczone, których rezerwy wynoszą 10 miljardów 612 miljonów dolarów. Następnie idzie Francja — przeszło 3 i pół miljarda dolarów, W. Brytanja — 1.882 milj. dolarów, Belgja — 638 milj. dolarów, Szwajcaria — 460 milj. dolarów i Holandja 404 milj. dolarów.**

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że kryzys bloku złotego największe stosunkowo korzyści przyniósł Stanom Zjednoczonym oraz Anglji, gdzie zapasy złota uległv poważnemu zwiększeniu. **Zapasy złota Stanów Zjednoczonych w ciągu 2 lat wzrosły o blisko 4 miljardy dolarów.**

W Anglji złotem dysponuje zarówno Bank of England, jak i walutowy fundusz wyrównawczy W. Brytanji.— Zapas złota Banku Anglji w okresie od 1 stycznia do 1 lipca rb. zwiekszył się o przeszło 750 miljonów dolarów i wynosi obecnie 1.822 milj. dolarów. Tylko ta cyfra jest oficjalnie ogłaszana i ujawniana. Tranzakcje walutowego funduszu wórównawczego, które są bardzo poważne, traktowane są jako poufne. Według nieoficjalnych szacowań, zapas złota funduszu wórównawczego w pierwszej dekadzie lipca rb. wynosił przeszło 1 i ćwierć miljarda dolarów. W ten sposób W. Brytanja rozporządzałaby zapasami złota łącznej wartości przeszło 3 miljardy dolarów, zbliżając się do wartości zasobów kruszcu zołtego we Francji.

2240 miljardów centnarów wody
spływa na ziemię w ciągu roku

Żyjemy w okresie burz. Nic dziwnego, że w tym czasie zainteresowania nasze zwracają się ku „górnym sferom", skąd w blasku błyskawic i wśród huku piorunów spływają na nas potopowe strugi deszczu.

Ile wody mieścić się może w takim chmurnym rezerwuarze? Meteorolodzy obliczyli, że ilość opadów deszczowych jest w różnych częściach świata rozmaita. W Australji roczna przeciętna opadów wynosi 47 cm. W Europie pada już trochę więcej i roczna przeciętna wzrasta na naszym kontynencie do 61 cm Azja wykazuje roczną przeciętną 63 cm. Ameryka Północna i Afryka — 81. Rekord bije Ameryka południowa, gdzie roczna przeciętna opadów sięga 142 cm., to znaczy, że na każdy metr kwadratowy powierzchni przypada przeciętnie w ciągu roku masa wody o głębokości 1,42 m.

Ilości wody, które w ciągu roku spływają na ziemię, wynoszą 112.000 kilometrów kub., czyli 112.000.000.000.000 metrów sześc.. Ponieważ metr sześcienny zawiera 1.000 litrów, ziemia nasza otrzymuje w ciągu roku astronomiczną cyfrę 112.000.000.000.000.000 litrów wody deszczowej. Litr wody waży jak wiemy kilogram.

Przeliczona na centnary ogólna waga mas wodnych, spływających w ciągu roku z „upustów niebieskich" na ziemię, wynosi 2.240 miljardów centnarów. co w stosunku dziennym odpowiada ilości 6.138 miljonów centnarów czyli 12 centnarów na kilometr kwadratowy powierzchni ziemi.

POWÓD DO ROZWODU

Krystyna chce się rozwieść.

— Dlaczego, Krysiu?

— Bo mój mąż głaszcze wciąż swoją prawą rękę!

— Ależ to żaden powód!

Krystyna szlocha: — Owszem, prawą ręką mojego męża jest jego sekretarka.

SPRAWA MIESZKANIOWA

Do znanego obrońcy w procesach karnych przychodzi kilku klientów i opowiadają o swej bolączce:

— Panie mecenarzu, mamy sprawę mieszkaniową...

Adwokat: — Ja tych spraw nie przyjmuję, ja nie jestem cywilistą.

— Oj, co jest, musi pan przyjąć.

— Dlaczego? Co to za sprawa?

— Głupia historja. „Zrobiliśmy" mieszkanie...

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuja
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.